

# Łona x Konieczny x Krupa, Kolęda

Popatrz jak się pięć elementów miota w jednej akcji  
Szczecin, centrum, noc, sobota i taxi  
Świt już zerka na noc bezgwiazdną  
Ostatni kurs taryfiarz łapie z pasażerką, trzeźwą  
I to w tej branży bonus (na chwilę)  
Ileż można rozwozić zwłoki z melanży do domów, ileż?  
Dryndziarz small talk zaczyna o rozterkach  
I pyta ją o zawód, ona mówi: sex workerka  
Dla niego luz, lekko się uśmiecha w tle  
Pyta jak robota, jak klienci, jak tam BHP?  
Ona że różnie bywa  
Nie że płacą lichy, ale pracowitą miała noc i jest ledwo żywa  
Zresztą, żeby noc! Od tygodnia jest zajazd  
Może to przez te święta się zjechała ta zgraja  
Tych wiernych mężów, o tradycyjnym tronie  
Co ledwie karpia do domu przyniosą, a już walą do niej  
A najbardziej dojeżdża głupi banał  
Że wciąż ten sam pejzaż, sufit albo ściana  
I że wciąż ten sam zestaw, czy kto w Gucci czy w glanach, no, rutyna skrajna  
Nieważne zresztą, grunt, że już fajrant  
Ona cichnie, on milczy jak kamień  
I z lusterka łypie na nią tak bez mała z uznaniem  
Podjeżdżają pod jej dom, przez szlaban  
Ona płaci z dużą górką i wysiada

Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść  
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie  
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie  
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?  
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść  
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie  
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie  
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?

Dalej sobie wystaw taki stricte stan  
Że ten sam taryfiarz oraz świt ten sam  
Koniec pracy, już na kwadrat kierunek  
Gdy z bagażem macha mu facet, czemuż go nie zabrać w sumie?  
Klient od wejścia łapie kontakt  
Mówi, że pływa i że zszedł na ląd po trzech miesiącach  
I że jara się jak dziecko, i że jest w ogóle Stefan  
I adresu nie podaje, na bieżąco mówi, jak jechać  
O rejsie gada, jakie straty tam  
Jak to na człowieka morską wpływa matematyka  
I jaka algebra tutaj tkwi, skąd ogień  
Proste równanie, dziewięćdziesiąt dni, zero kobiet  
Prawda, że nieźle? Stąd tan szampan  
W domu żona, nic nie wie o przyjeździe, bo to jest niespodzianka  
I nie podejrzewa nawet, co jest grane  
Że przez tydzień będzie tylko sufit widzieć, sufit albo ścianę  
Że aż w piętach to poczuje szczupłych  
To będą święta pod znakiem kamasutry  
Facet milknie, zaciera ręce, nuci  
Taryfiarz skręca i też się czuje, jakby wrócił  
I zmieszany łypie w lusterko  
Gdy podjeżdżają pod ten sam dom, co z poprzednią pasażerką  
Ten sam płot z furtką, ten sam szlaban  
Facet płaci z dużą górką i wysiada

Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść  
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie  
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie  
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?  
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść

Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie  
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie  
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?  
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść  
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie  
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie  
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?  
Jak popatrzysz, to sporo możesz wynieść  
Z taxi lepiej widać dokąd noc płynie  
Z wewnątrz lepiej widać dokąd noc jedzie  
Pytanie czy na pewno chcesz to wiedzieć?

W tym momencie moglibyśmy skończyć, ale prawda jest taka, że wozilem ich przez całe święta  
Eee, ją, jego, dziecko, po rodzinie i tak dalej  
Wtedy, chyba wtedy, tak naprawdę zdałem sobie sprawę z tego, że on, jakby wie o wszystkim, jakby  
Ee, no bo zdarzały się sytuacje, że dzwoni do niej telefon służbowy, że tak powiem  
Ee, jakby pierwsze, co robiła, to mówiła cennik, nie  
Jak to wygląda, czyli tam, to tak, to tak, z gumką tak, bez gumki inaczej i tak dalej  
I on siedzi z tyłu, patrzy sobie w okienko, no i ja oczywiście już, to widzę, nie jakby  
Specjalnie zwracam uwagę na jego reakcję po prostu, której nie ma, żadnej, totalnie, nie  
Nic się nie dzieje, zdarzyło mi się później z nim jechać samemu, no i gdzieś zahaczyliśmy o ten moment  
A on mówi, że po prostu nie ma zazdrości, nie  
Że, jakby mają związek, są razem, to jest ich dziecko, zestarzeją się razem  
I tutaj nie ma żadnej wątpliwości, tylko, że on nie ma, jakby z tym problemem, nie  
On, jakby tak samo ugania się za innymi dziewczynami, jakby prywatnie, ona zarabia w taki sposób  
I w ogóle są szczęśliwi w tym wszystkim  
Prawda? Mnie też, to zdumiało, a z drugiej strony dało do myślenia, nie  
Że, że, przestań być taki zacementowany w tym swoim świecie, bo może on wyglądać zupełnie inaczej